

## **Streszczenie. Katecheza V. Ks. Tadeusz Borutka. Duch Święty źródłem wielkoduszności i łaskowości w relacjach społecznych.**

*„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)*

Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*, pisał, że szczególną rolę w jednoczeniu ludzi odgrywa miłość, a to z tej racji, że sprawiedliwość zrównuje ludzi w dobrach przedmiotowych, natomiast miłość, zwłaszcza miłość miłosierna, zrównuje ludzi w ich godności, dowartościowuje, podnosi w górę, wydobywa drugiego człowieka spod wszelkich nawarstwień zła. Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Także i ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej.

Miłość miłosierna oznacza także serdeczną tkliwość i czułość, która przemawia do nas z przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11-31, o owcy czy o drachmie zagubionej (por. Łk 15, 1-10). Dlatego też ta miłość miłosierna jest szczególnie ważna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, jest nieodzowna w wychowaniu i duszpasterstwie. Świat z którego wyeliminujemy przebaczenie, może być tylko światem zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości, w imię której każdy będzie dochodził swych praw w stosunku do drugiego, a drzemiące w człowieku egoizmy różnego gatunku mogą zamienić życie ludzi w system ucisku słabszych przez silniejszych.

Relacje międzyludzkie powinny być naznaczone szacunkiem wobec drugiego, życzliwą troską o każdego, a szczególnie o potrzebujących. Jednym słowem powinna je charakteryzować wielkoduszność. Wielkoduszność wyraża się w słowach, gestach i czynach. Jest ona wolna od agresji i wszelkiej nieuczciwości. Wymaga naturalnej dobroci i troski, odrzuca zemstę i przemoc.

Człowiekowi współczesnemu wszystko się należy, do wszystkiego ma prawo. Niestety ani nastawienie konsumpcyjne, ani też mentalność roszczeniowa nie rozwijają postaw twórczych we współczesnym świecie, nie prowadzą do postawy altruizmu, a sprzyjają jedynie różnorodnym formom indywidualnego czy zbiorowego egoizmu. Takiej postawie

sprzeciwia się nauczanie Pana Jezusa i całego Kościoła. Chrystus wzywa swoich wyznawców do realizacji miłości. Miłość zobowiązuje zaś do wielkoduszności, do łaskawości wobec Boga i swoich bliźnich.

Wielkoduszność jest cnotą, doskonałością, która podobnie jak odwaga, czyni nas zdolnymi do czynienia czegoś wielkiego, dochodzenia do czegoś tak wzniosłego, że przekracza to nasze ludzkie siły. Jako przykład można podać dążenie do zbawienia wiecznego, którego nikt sam w oparciu o swoje naturalne zdolności nie może osiągnąć, podobnie dążenie do poznania Boga, który jest nieskończony w swej doskonałości; do ewangelizowania, nie potrafimy swoimi siłami doprowadzić człowieka do wiary i zjednoczenia z Chrystusem, bo do tego potrzebna jest łaska i współpraca z Duchem Świętym.

Wielkoduszność jest także - jak podkreślał Jan Paweł II - ustawiczną potrzebą przerastania samego siebie, co chroni nasze życie przed zrutynizowaniem, bezdusnością wobec bliźnich, popadaniem w apatię czy zniechęcenie.

Wielkoduszność leży też między dwiema skrajnościami: z jednej strony pewien „nadmiar” czyli nierozumna, zuchwała zarozumiałość, megalomania, ostentacja, a z drugiej, pewien „niedomiar”, czyli brak dążenia do tego, co wielkie, lub małoduszne realizowanie zaledwie jakiegoś minimum, zajmowanie się wyłącznie bardzo małymi sprawami. Skrajnym brakiem wielkoduszności jest bezdusność.

Kiedy papież Franciszek mówi, że ewangelizacja powinna być wielkoduszna, chce powiedzieć dobitnie, że powinniśmy głosić słowo Boże, wierząc, że Duch Święty przyjdzie nam z pomocą, udzieli daru mądrości, podsunie odpowiednie słowo. Małoduszny w ewangelizowaniu jest ten, kto nikomu nie przekazuje słowa Bożego, bo nie wierzy w pomoc Ducha Świętego i dlatego twierdzi, że nikt się nie nawróci.

Wielkoduszność nie jest lekceważeniem zła, porzucaniem sprawiedliwości. Wielkoduszność to, co złe, umie przemienić w błogosławiony dar. Wielkoduszność wyrażamy także poprzez rozmowę z bliźnimi. Ważne jest jak wypowiadamy słowa, liczy się ton, wyraz twarzy, gesty, napięcie. Wszystko to wyraża myśli, emocje i postawy. Wielkoduszność w tym zakresie można identyfikować ze wspańałością.

Potrzebny jest zatem namysł, w jaki sposób te cnoty wprowadzać w codzienne życie Akcji Katolickiej. Chodzi tutaj zarówno o klimat wzajemnych odniesień członków parafialnej wspólnoty AK, jak i o ich zewnętrzne oddziaływanie na różne środowiska.